

Wojny Zachodu i masowa migracja do Europy

5 września 2015

Dla nawet mało zorientowanego w globalnych sprawach obywatela nie jest tajemnicą, iż toczące się od 2011 roku kolorowe rewolucje w Afryce Północnej (Tunezji, Egipcie, Bahrajnie, Jemenie, Algierii) i na Bliskim Wschodzie, które do tej pory zniszczyły doszczętnie Libię i zdestabilizowały skutecznie Syrię i Irak, są dziełem USA, krajów Europy zrzeszonych w NATO, w tym Polski, oraz prozachodnich krajów Zatoki Perskiej. Projekt ten sformułowany przez m.in. Zbigniewa Brzezińskiego, Bernarda Lewisa i innych prominentnych przedstawicieli angloamerykańskiego establishmentu został wdrożony w życie, jak to publicznie stwierdził generał Wesley Clark, po atakach na World Trade Center w 2001 roku i zakładał przejęcie Iraku, Syrii, Libanu, Libii, Somalii, Sudanu kończąc na Iranie.

Początkowa fala destabilizacji, która uderzyła najmocniej w Libię, najbardziej rozwinięty na tamte czasy kraj w Afryce, pozostawiła kraj w kompletnej ruinie. Za zgodą Zachodu władzę w kraju przejęły osoby bezpośrednio powiązane z Al-Kaidą, które wcześniej zabijały żołnierzy USA w Iraku i obecnie rozszerzającym swe wpływy ISIL. Efektem tej wojny była pierwsza fala uciekinierów ze zrujnowanego kraju, która podążyła do Europy.

Jak wykazała ostatnio amerykańska komisja śledcza, po przejęciu Libii USA przetransferowało bojowników i broń do Syrii, gdzie rozpoczęto kolejny krok operacji. Syria do czasów wojny była przy swojej wschodniej granicy z Irakiem miejscem, dokąd zmierzała potężna migracja, głównie chrześcijan uciekających z kontrolowanego przez USA Iraku. Ocenia się, iż na tej granicy żyło około miliona Irakijczyków.

Irak po przejęciu go przez Zachód stał się miejscem potężnych

prześladowań chrześcijan i innych mniejszości. Po rozpoczęciu wojny w Syrii i ekspansji terytorialnej fundamentalnych jednostek terrorystycznych działających pod kontrolą Zachodu oraz Kataru i Arabii Saudyjskiej, masowych egzekucjach Chrześcijan i innych niewiernych uchodźcy z Iraku zaczęli migrować dalej na zachód do Libanu, Egiptu, Europy, jak również Jordanii, Turcji i Iraku. Kraje takie, jak Katar, Emiraty Arabskie, Arabia Saudyjska, Kuwejt i Bahrajn odmówiły przyjęcia migrantów. Częściowo ten problem pokazuje poniżej zamieszczony wykres. Jak się ocenia w ciągu 4 lat wojny około połowa 22 milionowej Syryjskiej populacji zginęła lub opuściła kraj w poszukiwaniu bezpieczniejszego miejsca.

Dodatkowo mamy oczywiście tragiczną w skutkach wojnę w Jemenie, który to kraj jest kompletnie bezbronny na jakiegokolwiek ataki z powietrza a jednak jest nieustannie bombardowany przez Arabię Saudyjską. To jest zbrodnia przeciwko ludzkości.

Libia, która obecnie jest bazą ISIL rozszerzającego swoje działania na Egipt i Tunezję powoduje dalszą destabilizację regionu Afryki Północnej. Wszystko to w połączeniu z narastającą presją dewaluacji dolara i tym samym raptownie drożejących produktów spożywczych i brakiem polityki migracyjnej Unii Europejskiej powoduje, iż jesteśmy świadkami epokowej, destabilizującej kraje narodowe fali migracji na kontynent Europejski.

Obecnie obserwowany w Europie proces migracji nie jest jednak odosobnionym zjawiskiem. Jest to skoordynowany globalnie program. Niemalże taki sam proces ma obecnie miejsce w USA gdzie w pełni otwarto południową granicę przez którą przepływają fale emigrantów z destabilizowanych obecnie krajów Ameryki Południowej, którzy to emigranci dostają od razu pomoc rządową, darmowe mieszkania, szkoły itd. Nie możemy zatem mówić o przypadku, obserwujemy koordynowany odgórnie proces polityczny mający na celu zmianę obrazu świata zachodniego.

Jak już wielokrotnie pisaliśmy cały ten plan został bardzo wnikliwie opisany przez m.in. doradcę ONZ, Jacquesa Attali, który napisał, iż USA będzie musiało przyjąć potężne fale emigrantów z ameryki łacińskiej by stworzyć podwaliny nowego systemu ekonomicznego, którego głównym obszarem będzie rejon Pacyfiku. W wyniku tej migracji USA stanie się krajem hiszpańskojęzycznym. "Dla takiego odmłodzenia siły roboczej, Stany Zjednoczone będą musiały stać się hiszpańskojęzycznym narodem" – napisał Attali. Jeśli natomiast chodzi o Europę to będzie ona tak dalece zdestabilizowana, iż „Ludność cywilna zostanie złapana pomiędzy dwiema liniami ognia. Jak już wspomniano, w tym tempie, to nie jutrzejsza Afryka będzie pewnego dnia przypominała dzisiejszy Zachód, ale cały Zachód będzie przypominał dzisiejszą Afrykę”. W Europie przy obecnie pogłębiającym się kryzysie finansowym i bezrobociu na poziomie wielkiej depresji milionowe fale emigrantów jeszcze bardziej obciążą nadwyrężone budżety bankrutujących państw czego efektem będą pogłębiające się konflikty społeczne, terroryzm, czy nacjonalizm.

Obecnie rozgrywający się w europie kryzys humanitarny jest zatem bezpośrednim efektem amerykańsko-europejskich wojen dążących do obalenia niezależnych i w miarę stabilnych, wyżej omówionych państw. Rozwiązaniem problemu jest oczywiście w pierwszej kolejności zatrzymanie wojen oraz zatrzymanie sponsorowania destabilizujących kraje grup terrorystycznych. Bez tego pierwszego kroku jakiegokolwiek działania zaradcze i proponowane przez Angele Merkel „ratowanie spodziewanych 800 000 uchodźców” plus 4 milionów z obozów w Turcji, Jordanii i Libanu jest drogą donikąd. Wojna jednak nie wydaje się zmierzać ku końcowi a opisany przez gen. Wesleya Clarka program jest zrealizowany w najwyżej 30% co karze przypuszczać, iż obecnie jesteśmy świadkami dopiero pierwszej fali migracji, które według specjalistów od demografii będą się nasilały aż do 2040-2050 roku powodując całą masę kolejnych kryzysów i nasilającą się depopulację.

Źródło: PrisonPlanet.pl